

Poniżej podany obrazik przedstawia delegatów „Mazurskiej Partii Ludowej” do kongresu pokojowego w Paryżu w marcu i kwietniu 1919 r.



I. ZAPATKA - E. LEWANDOWSKI - A. ZAPATKA



1) G. Linia, 2) I. Zapatka, 3) Poseł do sejmu polskiego E. J. Lewandowski. 4) A. Zapatka.

Gdy rozbrzmiało po świecie hasło rzuczone przez Wilsona o wolności ludów, powyżej pobani mężowie poznali od razu, że i do nich i do ich bratów Mazurów przemówił duch wolności. Nie namyślając się długo porozumieili się działacze mazurskie z ludem i puścili się w stronę Paryża, gdzie ich też bardzo serdecznie przyjęto i ich przedstawień z uwagą przez trybunał ludów wysłuchano. Pięć o tem gazetki całego świata, tylko Niemcy nie mogli się dowiedzieć, które to Mazury tyle odwagi i miłości ojczyzny pokazali, bo nasze wystawniki mądrze się zachowali. Nie byłoby też tego dowiedzieli się, gdyby nie szpicel i zaprzaniec w podły i podstępny sposób był naszych wystawników zdradził. Panowie Linia i Zapatka zostali przyaresztowani pod zarzutem zdrady stanu a żandarmy przybiecivali im okropności i grozili rozstrzelaniem pod murem. Rozsądne i szlachetniejsze ludzkie pojęli tę sprawę zupełnie inaczej. Wtrącenie naszych delegatów do więzienia stało się w całym świecie głośnem, wywołało niesłychane oburzenie a marszałek Francji generał Foch nakazał Niemcom natychmiastowe wypuszczenie delegatów na wolność. Niemcy się uniewiniłi, że nie myślą naszych delegatów śmiercią karać. Rozpoczęły się sądy w Dłzynie i te przyznać musiały, że delegaty nasze postępowali honorowo, dopuścili się czynu tego ze względów idealnych, przeto odstąpiono na sądzie od kary więziennej i uznano na karę forteczna, której nasze delegaty odcierpieć nie potrzebowali, bo marszałek Foch natychmiast ich na wolność wypuścić rozkazał. Kto wie co oznacza ukaranie fortczą, ten się nie snuci, bo fortczne kary były podczas rządów pruskich tylko dla juntrów, oficerów i najwyższych beamtrów przeznaczone. Nasze Mazury mogą być teraz pyszne, że dla swej sprawy też się raz tam dostali, gdy e ty to pruskie szlachce przystęp mają. Co w Paryżu nasze delegaty czynili i co im tam powiedziano, nie czas jeszcze dziś o tem mówić, lecz jest to wiadomem, że przyjęto ich serdecznie i otoczono przyjaźnią opieką, gdy zaś wystawniki panów Stowronków, Genśków i „Mazurenbundu” musieli z drogi już powrócić tam skieła wyjechałi. Niech to wystąpienie naszych delegatów będzie nauką i przykładem dla tych Mazurów, co kochają swoją ojczyznę, chcieliby coś pomódz jej a z powodu zajęczego serca boją się głowy za dzwierzę wytknąć. Pamiętajta, że sam Chrystus Pan płakał nad upadkiem swej ojczyzny i dał nam wyraźną wskazówkę, że mamy kochać ojczyznę! Ojczyznę Mazura polskiej gadki jest tylko Polska!

Polska królowa Jadwiga.

Polacy wybrali sobie za królowę młodą i pobożną Jadwigę, która była wówczas już zaręczona z księciem austriackim Wilhelmem. Panowie polscy jednakże, widząc niebezpieczeństwo dla kraju od strony krzyżaków, które niemniej zagrażało Litwie i pragnęli dla wspólnej obrony połączyć te dwa narody. Pano-
wał na Litwie wtenczas Jagiełło. Temu Jagielle postanowili poświęcić młodą królową Jadwigę. Nie mniej potężny Jagiełło, wielki książę litewski, dowie-
dzawszy się o piękności i dobroci królowej polskiej, przyjechał posłusztwo do Krakowa, prosząc o rękę Za-
dwigi i obiecując przyjąć wraz z całym ludem chrzest i połączyć Litwę z Polską. Jadwiga widząc, ile dobrego może przynieść dla ojczyzny i Polski, oddając rękę Ja-
gielle, zgodziła się na prośbę jego.

Jagiełło przybył tedy do Krakowa i przyjął chrzest święty — boć to dotąd Jagiełło z całym ludem litewskim był poganinem — wziął ślub z Jadwigą i koronował się w roku 1386 na króla polskiego. Jagiełło zaczął więc panować od roku 1386 jako Władysław Jagiełło; z nim zaczął się w Polsce świetny ród królewski Jagiellonów, który panował w Polsce blisko 200 lat.

Królowa Jadwiga, jak się rzekło, była bardzo pobożną. Nie mogła ona znieść tego, aby komu krzywdę wyrządzono. Na-
zu pewnego pozabierali żołnierze królewscy by-
dło gburom. Posztodo-
wani przyjechali do króla i gdy nagle u drzwi wychodowych powstał szmer i hałas i dwo-
rzanie w groźnych posta-
wach zastępują drogę kłuku niedźwie ubranym gburom, którzy ocierając zapłakane łzami oczy,
mówią:

„Dozwólcie nam widzieć Najjaśniejszego Pana; już pięć dni napróżno staramy się o to; pięć dni jak przyszedliśmy do Krakowa; przez ten czas żony i dzieci nasze, nie mając ani gdzie głów położyć, ani co do ust włożyć, może pomarły z głodu i zimna“.

Kiedy się to dzieje, nagle ukazuje się żona Wła-
dysława Jagiełły, cnotliwa, pobożna i młoda Jadwiga. Od razu spostrzegła ona surowe miny sług króle-
wskich i kłękając w oczach gburów, a że litościwe jej serce nie może patrzeć na niedolę bliźniego, roz-
kazuje przeto przywołać do siebie zażmuczonych i u-

przejmnie odpowiadając na niskie ukłony, zapytuje: „Co chcecie, pocieści ludźcie?“

„Ach! Miłościwa królowo“, zawołał jeden z nich, wojownicy króla zabrali nam dobytki i spalili domy“.

„Zaraz będziecie zadowoleni“, odpowiedziała Za-
dwiga i zaraz udaje się do Władysława Jagiełły i w wymownych słowach wystawia mu wyrządzoną krzywdę.

Wzruszyła monarchę mowa cnotliwej pani; uznał słuszność jej żądań i natychmiast z własnej szkatuły wynagradza pokrzywdzonych. Uczyniwszy to, z uśmie-
chem zwraca się do Jadwigi i rzecze:

„Stało się, jak chciałeś; za pieniądze, jakie im dałem, będą mogli domy posta-
wić, sprzęty i bydło kupić“.

„Prawda“, odpowiedziała z anielską dobrocią Jadwiga; „wynagrodziły się ich szkodny, lecz ktoś im łzy wyłane powróci!“

Jadwiga była prawdziwą matką ubo-
giemu ludowi. Można sobie wyobrazić, jak cały naród polski kochał tę dzielną królową. To też, gdy w roku 1399 u-
marła Jagwiga, kraj cały pogrzęził się w ciężkim smutku.

Przed śmiercią zapi-
sała Jadwiga wszystkie swoje kosztowności na ubogich i na akademię czpli wszechnice w Kra-
kowie, którą to założył król Kazimierz Wielki.

Władysław Jagiełło, spełniając wolę królowej, odnowił ją i wyposażył bardzo znacznymi fundu-
szami. Odtąd ta naj-
wyższa szkoła przybrała nazwę Wszechnicy Ja-
giellonkiej i miała wiel-
ką sławę na całym świe-
cie, tak że uczeni mezo-
wie z najdalszych krajów przybywali dotąd, aby się kształcić.

W czasie, gdy w Pol-
sce założono tę wszechnicę, to nawet w Niemczech takiej najwyższej szkoły nie było. Widzimy więc, że Polacy byli narodem oświeconym.

Władysławowi najwięcej chodziło o to, aby Litwę z Polską trwale połączyć. Był znowu ktoś, co gorzej jak ognia obawiał się takiego połączenia Litwinów z Polakami, a tym był zakon Krzyżaków. Widząc tedy, na co się w Polsce i w Litwie zanosi, postanowili wszelkich sposobów się chwycić, byle tylko nie dopuścić do połączenia się Polski z Litwą. Zaczęli tedy siać niezgodę między Litwinami a Pola-



Polska królowa Jadwiga.